Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 1 Kwietnia 1928 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK IV.
Cena egz. 30 gr.
NR. 12.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

O szczerą współpracę Rządu, Sejmu i Senatu!

U progu obrad nowego Sejmu i Senatu uwagi na czasie.

Cała bez wyjątku prasa polska łamie sobie od dłuższego czasu głowę na temat wzajemnego stosunku Rządu, Sejmu i Senatu do siebie, nad zagadnieniem większości parlamentarnej, wzajemnej współpracy tych najważniejszych czynników naszej państwowości.

Jak wiadomo grupa rządowa w Sejmie rozporządza blisko 1/3 głosów a w Senacie prawie 1/2 głosów, większości jednak utworzyć nie może. Posłowie i senatorowie wybrani z listy Nr. 1 to ludzie o najrozmaitszych przekonaniach, od konserwatystów począwszy a na radykałach lewicowych skończywszy (dość wymienić takie dwie antytezy jak: ks. Janusza Radziwiłła i Józefa Sanojcę). Cementem spajającym to ugrupowanie ludzi o tak biegunowo przeciwnych poglądach to osoba szefa rządu, marsz. Piłsudskiego i chęć **współpracy** z nim. Grupa ta tworzy więc w nowym Sejmie i Senacie coś w rodzaju grupy centrowej, wybiegającej odnogami swemi na prawo (poprzez konserwatystów) i daleko na lewo (poprzez radykałów lewicowych).

Tuż obok niej na prawo stoi w Sejmie słaba liczebnie grupka Piasta i Ch. D., dalej grupa posłów N. D.

Na lewo zaś od grupy rządowej widzim niedobitków N. P. R., Wyzwolenie, Stapińszczyków, Stronnictwo Chłopskie, wreszcie Ukraińców, Białorusinów i komunistów.

Grupa stronnictw lewicowych jest silna, grupka prawicowa słaba.

Na temat więc kombinacji większościowych stawiane są najfantastyczniejsze horoskopy. Równocześnie zaś ze strony bloku prorządowego jako najliczniejszej grupy parlamentarnej dają się również słyszeć głosy za taką lub owaką kombinacją. Oczywiście radykali lansują myśl trwałej większości lewicowo-centrowej, konserwatyści zaś nieśmiało puszczają próbne balony na temat współpracy centrowo-prawicowej.

Swego czasu w okresie przedwyborczym wyraziliśmy na tem miejscu przekonanie, że rząd po przeprowadzonych wyborach nie zmieni swego składu z powodu tej lub owej sytuacji parlamentarnej, lecz stojąc na stanowisku fachowem a bezpartyjnem, prowadzić będzie dalej nawę państwową w pewnym wytkniętym kierunku, którego nie można nazwać ani specjalnie prawicowym ani lewicowym.

Dziś rozpatrując sytuację jaka wytworzyła się w obu naszych ciałach parlamentarnych — podtrzymujemy tylko nasze pierwotne stanowisko i twierdzimy dalej, że **Rząd nie zamierza wytwarzać żadnej stałej większości parlamentarnej ni prawicowej ni lewicowej** — chodzi mu zaś jedynie o rzeczowe, realne ustosunkowanie się tego nowego Sejmu do Rządu, o wzajemną współpracę, nie wykluczającą kontroli Sejmu nad Rządem, jednakowoż bez tej jałowej a szkodliwej, opartej na kompromisach partyjnych „partjokracji".

Mamy niepłonną nadzieję, iż tak z jednej strony gros stronnictw polskich, reprezentowanych w Sejmie, zerwie ze szkodliwą tak dla Państwa jak i dla nich samych taktyką **opozycji dla opozycji** a do poczynań Rządu ustosunkuje się **rzeczowo** w kierunku **współpracy** z nim, a nie tylko przeszkadzaniu mu — jak z drugiej znów strony Rząd porzuci dotychczasową, stosowaną wobec ubiegłego Sejmu taktykę **złośliwości i upokarzań** i w stosunku do nowego Sejmu i Senatu wykaże również wiele dobrej woli i cierpliwości.

Nie wątpimy, iż wówczas przy **obustronnej dobrej woli** nastąpi prawdziwa, a tak dla Państwa i Społeczeństwa konieczna **współpraca** obu tych najważniejszych dziś czynników w kraju.

Przed Sejmem i Rządem stoi zaś na pierwszym plane wielkie dzieło do spełnienia: **naprawa Konstytucji.**

Naprawa ta pójść ma przedewszystkiem w kierunku **wzmocnienia władzy głowy Państwa, ściślejszego rozgraniczenia prerogatyw Rządu i Sejmu** i ewentualnej **zmiany naszej ordynacji wyborczej.** Program ten to program wysnuty ze smutnych doświadczeń ubiegłych 10 lat naszego ustroju, to program naprawy Państwa jedynie **realny, państwowotwórczy,** program, na który może nie wszystkie **partje** nasze godzić się będą ze swego **partyjnego** stanowiska, ale którego domaga się **całe społeczeństwo,** którego wymaga **przyszłość i byt Państwa naszego!**

W pracy około tego programu Naprawy Rzeczpospolitej, który jest programem też Rządu obecnego winny skupić się wszystkie stronnictwa, które na pierwszym planie swych poczynań kładą szczytne hasło: „Salus Reipublicae suprema lex esto".

Wierzymy, że w rzędzie tych stronnictw znajdą się przedewszystkiem nasze stronnictwa **narodowe,** którym braku patrjotyzmu i ofiarności nikt nigdy zarzucić nic nie może.

Gdyby zaś — co nie daj Boże — wypadki potoczyły się inaczej — kraj i Państwo całe znalazłoby się **w obliczu ciężkich przejść i wstrząsów.** „Ostatnia próba" współpracy Rządu z Sejmem zakończona ewentualnem fiaskiem — mogłaby wyjść na korzyść tylko całej tej **zgraji komunistów i międzynarodowych talmudystów,** jaka usiłuje żerować na naszem organiźmie państwowym.

A więc raz jeszcze Rządowi, Sejmowi i Senatowi życzymy: **dobrej woli!**

P. P. S. a imieniny marsz. Piłsudskiego.

Socjalistyczne czasopisma podały, że władze partyjne P. P. S. wstrzymały się od brania udziału w obchodzie imieninowym. Ażebyście kochani Czytelnicy zrozumieć mogli, o co te dąsy, przytoczę Wam wiersz jednego z najlepszych poetów satyryków warszawskich, zamieszczony w tygodniku „Mucha" w lecie z r., kiedy to przywódcy P. P. S. zaczęli się dąsać na Piłsudskiego.

Wiersz ten brzmi:

Czy los ci chwile ciężkie niesie,
Czemużeś smutny Pepeesie?
Czemużeś ze zgryzotą zbratan?
Czemu zły chodzisz niczem szatan?
. . . .
Dla czegoś w takiej furji stanie?
Zwierz mi się! proszę Cię, kochanie!

Jam zły? tak racja! jam jest wściekły!
Gniewem me lica się oblekły.
Tłukłbym i walił! miotał, ciskał,
Piorunem-bym na ludzi błyskał,
Łamał rozbijał i potrząsał
Paliłbym a na zgliszczach pląsał,
Za to, iż choć dłań siłym zrywał
Imć pan Piłsudski mię wykiwał.

W majowy czas — wśród zmagań tłoku
Jam twardo stał przy jego boku
Proszony, czy też nieproszony

Gromiłem wrogie dlań zagony
Gdzie On — i jam się pchał i tłoczył
Do jego siodła się przytroczył
Anim odpoczął, zdrzemnął anim
Lecz jak ten cień łaziłem za nim.

I byłem pewien, że w odpłacie
Wręczy mi Polskę w nowej szacie
Za to, iż szła z nim moja rzesza
Wszystkich burżujów powywiesza
Że kupców wygna z kraju, On ci
Że fabrykantom łby utrąci
Że kiedy maja minie doba
My siądziem z nim u wirzchu oba

A rzeczywistość, spójrz w me oczy
Łza się strumienem ze źrenic toczy
Płaczę i płaczę w smutku, szale
A potem walę, walę, walę.
Co ja dziś znaczę? mniej niż byłem
Piłsudski sprzągł się z Radziwiłłem
Stworzyli jedność, choć ich potnij
A jam wykiwan najsromotniej...

. . . .

Treść powyższego wiersza, o ile dotyczy działaczy żydów z P. P. S. — jest bardzo trafna.

Przypomina mi się opowiadanie jednego misjonarza z Afryki. — Otóż jeden pastor, ażeby katolickim misjonarzom robić konkurencję, ściągał sobie słuchaczy, przez rozdawanie tytoniu i t. p. podarków Gdy się fundusze wyczerpały i tytoniu zabrakło, wówczas przestali i wierni przychodzić; gdy posłał po nch posłańców, to oni im dali krótką odpowiedź: „Nix tabak — nix Alleluja!" i nie przychodzili więcej.

O ile chodzi o gros robotnika z P. P. S to on jest uczciwy i solidny, ale o ile chodzi o przywódców-żydów i ich adherentów, to ci chcą mieć namacalne korzyści z tego, że się manifestowali jako rzekomi zwolennicy Piłsudskiego, i to korzyści nie byle jakie.

W dniu św. Józefa **cała Polska powinna się była skupić w dążeniu, ażeby Józefowie 26 siernia z Józefami z pod Rarańczy zasiedli do spólnej współpracy, natomiast wpływy Józków były sprowadzone do minimum.**

Jan Kozicki.

Materjalne położenie urzędników

w świetle cyfr.

Generalna komisja porozumiewawcza w Warszawie działająca wśród urzędników państwowych posiada szereg ciekawych danych, dotyczących materjalnego położenia urzędników.

Z danych wynika, że z ogólnej liczby **370 tys.** pracowników państwowych **tylko 90 tys. pobiera uposażenie ponad 350 zł., co stanowi przy obecnych warunkach minimum utrzymania dla rodziny urzędniczej. Pracowników niezadłużonych w skarbie Państwa, tj. takich, którzy nie brali pożyczek bezprocentowych jest zaledwie 10 proc.**

Prezydjum Rady min. opracowuje nową ustawę o pragmatyce służby cywilnej. Opracowuje się też projekt rozporządzenia odpowiedzialności dyscyplinarnej urzedników państwowych. W związku z temi projektami postanowiono przesunąć przewidziany termin **ryczałtowych stabilizacyj urzędników z dn. 1 kwietnia na 1 lipca br.**

Jak wiadomo spodziewane jest udzielenie urzędnikom do tego czasu nowych jednorazowych zapomóg.

Kupujcie u Chrześcijan

Do Czytelników „Gazety Narodowej".

Po raz drugi zmuszeni jesteśmy przeprosić naszych P. T. Czytelników i Prenumeratorów za opóźnienie wydania niniejszego numeru „Gazety Narodowej", który z powodu dalej trwającego strajku zecerów w naszej drukarni ukazał się tak znacznie opóźniony.

Kilkuletnia ciężka praca publicystyczna na tak odpowiedzialnym posterunku, jakim jest w założeniu sama idea naszego pisma, przyzwyczaiło nas już do szeregu niespodzianek, które nas na każdym kroku spotykają, a gdzie jawny i otwarty atak tałmudystów przeciwko nam, idzie reka w rękę z podstępnem podkopywaniem bytu pisma naszego przez szeregi tych. którzy stoja na usługach żydostwa. Ale ciosy, jakie walą się na nas, choćby takie. jak rzucanie nam kłód pod nogi we formie strajku drukarskiego — nie ugna nas ani nie skłonią do zejścia z tej drogi, na którą weszliśmy, powodowani li tylko czystą i bezinteresowną miłością Ojczyzny.

Zapewniamy więc Przyjaciół pisma naszego, naszych Czytelników i Prenumeratorów, że „Gazeta Narodowa" stojąc w dalszym ciagu na swem **bezpartyjnem** stanowisku, kierować się będzie — jak dotychczas — tylko i wyłącznie **interesem Ojczyzny i Państwa, a z jawnym lub skrytym tałmudyzmem walczyć będzie z odkrytą przyłbicą** i pomimo strajków, ataków z zasadzki itp. metod tałmudystycznych dzieło swoje uświadamiania społeczeństwa doprowadzi do szczęśliwego końca.

Przy tej sposobności ośmielamy się przypomnąć naszym Przyjaciołom, iż tak jak wy sami ustawać w prasy swej nie będziemy, by i Oni zechcieli ulżyć nam na tej naprawdę nie do pozazdroszczenia ciężkiej placówce przez regularne płacenie prenumeraty i jednanie nowych prenumeratorów. Nie zrażajcie się tem, że numer spóźniony, że w druku zauważyć można tą lub ową usterkę — wierzcie, że dołożymy wszelkich starań, by Was zadowolić. A Wy ze swej strony pomóżcie nam, — pomóżcie nie przez jakieś składki, fundusze specjalne itp., lecz tylko przez **regularne płacenie prenumeraty.** Drugi kwartał 1928 r. nadchodzi — pamiętajcie, że w Waszych rękach byt „Gazety Narodowej" i tej idei, która nas razem połączyła.

Wydawnictwo „Gazety Narodowej".

Nie będzie zniesienia spoczynku niedzielnego!

Próżne i przedwczesne były nadzieje żydowskie.

Istniejąca przy prezydjum Rady Ministrów Komisja opinjodawcza pracy obradując ostatnio pod przewodnictwem b. wicemin. Simona rozpatrywała projekt rządowy w przedmiocie zmian godzin w handlu. Po rozpatrzeniu powyższego projektu komisja opinjoznawcza zajęła stanowisko **negatywne wobec proponowanych zmian godzin w handlu.** Komisja stoi bowiem na stanowisku, że **proponowane zmiany oznaczają faktycznie naruszenie obowiązujących ustaw o czasie pracy jak również zbyteczne uszczuplenie dotychczasowych praw samorządów na korzyść władz administracyjnych.**

Wobec powyższej negatywnej opinji, która nie pozostanie bez wpływów na dalsze czynniki, **sprawa zmian godzin handlu i sprawa zmian odpoczynku niedzielnego zostanie odsunięta.**

A więc kto rządzi światem?!

Od czego uzależniono amerykańską pożyczkę dla Rumunji.

Istnieją jeszcze do dziś ludzie, którzy skłonni są uważać za wymysł i bajki twierdzenie, że żydzi właściwie rządzą finansami świata, że oni tworzą to anonimowe mocarstwo, które niespotrzeżenie, stale jednak ingeruje tu i ówdzie i wywiera wpływy zależnie od interesów „wybranego" naroodu Izraela.

Jednym z ostatnich ujawnionych przykładów tych „tajnych rządów światem" dzielimy się z czytelnikami. Zdradził się z niem nieopatrznie wiedeński sjonistyczny tygodnik „Neue Welt", który przynosi z Bukaresztu następującą charakteryczną wiadomość w związku z projektowaną pożyczką amerykańską dla Rumunji w wysokości 60 miljonów dolarów. Oto francusko-amerykański medjator pożyczki Monet wyjednał u naczelnej dyrekcji rumuńskiego Banku Narodowego **cofnięcie okólnika,** który był rozesłany do wszystkich banków i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Okólnik ten żądał od przedsiębiorstw **dostarczenia dokładnej listy zatrudnionych pracowników z podaniem ich przynależności wyznaniowej i narodowej celem stwierdzenia, ilu obcych pracuje w tych przedsiębiorstwach.** Zarazem było zaznaczone, że wielu obcych **pracowników (miano zaś na myśli żydów) należałoby usunąć.**

P. Monet jako pełnomocnik międzynarodowej żydowskiej finansjery spowodował więc w myśl instrukcji swych potężnych zleceniodawców — cofnięcie się Rumunji wobec potęgi żydowskiego złotego cielca.

A więc **właściwie i naprawdę** kto rządzi światem?!..

Hr. Czernin oskarżony o paskarstwo na spółkę z żydami.

W wiedeńskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces między byłym ministrem spraw zagranicznych Austro-Węgier podczas wojny światowej hrabią Czerninem, osławionym twórcą pokoju brzeskiego, a tygodnikiem sjonistycz. „Die Neue Welt". Hrabia Czernin zaskarżył do sądu czasopismo żydowskie za ogłoszenie różnych zarzutów, dotyczących niezbyt czystych inte-

resów, jakie Czernin miał prowadzić z pewnemi osobami w Rumunji.

Z ramienia tygodnika „Neue Welt“ występuje adwokat Plaschkes, który postawił wniosek o przeprowadzenie dowodu prawdy co do ogłoszonych zarzutów. Przewodniczący sądu przystaje na ten wniosek i wówczas adwokat Plaschkes przedstawia **dowody stwierdzające, że hrabia Czernin zajmując stanowisko posła w Bukareszcie, otrzymał znaczne sumy, jako prowizję za wykonanie wielkich dostaw. Specjalnie dotyczy to konfidenta wojenno-politycznego Czernina w Rumunji multimiljonera żydowskiego Nathana Eidingera**, którego Czernin zabrał nawet ze sobą jako doradcę na konferencję pokojową z Rosją w Brześciu Litewskim.

Wśród przedstawionych dowodów znajduje się również **oświadczenie Eidingera, złożone wobec władz gospodarczo-policyjnych, oraz liczne listy, z których wynika, że Eidinger wypłacił podczas wojny hrabiemu Czerninowi 3.000 funtów szterlingów, jako wynagrodzenie za poparcie jego dostaw rumuńskich. Po wojnie światowej Czernin zarobił 3 i pół miljona szylingów na interesach Eidingera.**

Adwokat Czernina dr. Katz oświadczył w swojej replice: Czernin pożyczył od Eidingera 3.000 funtów, później jednak z powodu zubożenia nie był w stanie spłacić długu.

W tym momencie adw. Plaschkes przerywa: Biedny Czernin otrzymuje miesięcznie zaledwie 10.000 dolarów z domów nabytych w Berlinie.

Rozprawa została przerwana celem wezwania nowych świadków.

Tak to zawsze dzieje się z gojem, który puszcza się na nieczyste interesy z żydami!...

Komuniści w Polsce zdemaskowani

przez.. komunistów!

Lewicowy odłam komunistów polskich (trockiści) wydał onegdaj ulotkę, kolportowaną masowo zwłaszcza w Warszawie, a skierowaną przeciwko komunistycznym posłom wybranym z listy nr. 13. Tytuł tej odezwy brzmi:

„Słowo o wewnętrznych wrogach komunizmu. Do rewolucyjnego polskiego proletarjatu miast i wsi“.

Cytujemy z tej odezwy parę charakterystycznych ustępów:

„Stalin nie ogranicza swej kułackiej polityki tylko do Rosji. **Stalin trzyma w ręku tak nazwaną polską partję komunistyczną, która rządzi po dyktatorsku, przekupując pieniędzmi, demoralizując..** popierając wyłącznie przekupionego przez siebie Warskiego - Warszawskiego... Stalin popiera byłego petersburskiego chadeka, a obecnie prawowiernego „komunistę“ Sochackiego...

Rewolucyjny proletarjat polski, nie da się unieść przekupnym agentom Stalina — Warskiemu i Sochackiemu.

O rządach w Rosji czytamy:

„Do rządów dorwali się **kom.-prochwosty i żaliki rewolucji** przed którymi Lenin partję ostrzegał; w czerwonych komisarjatach zapanował wszechwładnie kułak i napman...“

Przekupiona przez zagranicznych kapitalistów burżua ja stalinowska głucha była na... wezwania opozycji i poszedł na zesłanie bohater rewolucji komunistycznej, Lew Trockij..“.)

Jak widać więc trockiści zabrali się do stalinowców i na naszym terenie, wynosząc pod niebiosy znów Lejbę Bronszteina, który przecież też razem z Leninem i Stalinem jechał do Rosji zaplombowanym wagonem.

A no i wśród kanalji istnieją nieporozumienia i niesnaski...

Przygoda awanturnicy żydowskiej

w Paryżu

Przed tygodniem doniosły czasopisma paryskie o tajemniczem zniknięciu p-ny Dory Kaufmann — rzekomo uroczej warszawianki, na której cnotę miało dybać dwóch Chińczyków i jeden Arab. Jej narzeczony adwokat warszawski utrzymujący trwałą korespondencję ze swą narzeczoną — według relacyj prasy, wskazywał na dwóch Chińczyków jako na tych, którzy Dorę Kaufmann wywieźli w tajemniczy sposób, albowiem w jednym z listów panna Dora zwierzyła się swemu narzeczonemu, że się strasznie boi tych dwóch Chińczyków.

Nie potrzebuję wam chyba dodawać, Kochani Czytelnicy, że ta arabsko-chińsko awantura miała ten skutek, że Bogu ducha winnych Chińczyków aresztowano, a paryskie czasopisma niektóre podawały bliższe szczegóły gwałtów dokonanych na niej i morderstwa (co jest znowu szkolnym przykładem jak gazety kłamać potrafią, i jak ostrożnym trzeba być, zanim się której uwierzy. Red.).

A tu tymczasem cała tajemnica została wyświetlona naraz w bardzo zwykły i prozaiczny sposób.

Jak czasopisma polskie podają, sprawa przedstawia się tak:

Jednego dnia panna Kaufmann nie wróciła do swego zacisznego pokoiku w pensjonacie p. Lecrivain przy ul. Goofroy w Saint-Hilaire. Kilka dni pokój był nieopalony, a niezasłane białe łóżeczko o nieobecności świadczyło o nieobecności czarującej właścicielki. Ponieważ zaś panna Dorcia miała narzeczonego i to adwokata warszawskiego, więc o powodzie do samobójstwa nie mogło być mowy, powstała inna ewentualność: studenci chińscy i jeden Arab, którzy pobierali lekcje francuskiego w zacisznym pokoiku panny Dory.

Brukowa prasa francuska z „Petit Parisien“ na czele, rozpoczęła po zniknięciu Kaufmanównej tworzyć legendę około postaci pięknej żydówki warszawskiej, posiłkując się tematami z „Ogrodu udręczeń“ Mirabeau“ czy „Tajfuna“ Lengyela.

W ciągu kilku dni panna Dora stała się niemal „niewolnicą Szanghaju“. Tysiące młodych ludzi zgłosiło się dobrowolnie do policji paryskiej, oddając bezpłatnie swe usługi w celu wynalezienia ofiary egzotycznych uczniów.

Był jeden człowiek, który nie dawał się unieść fantazji i gorączce egzaltacji. Człowiek ten nazywał się Jeannod i jest zwykłym inspektorem policji dzielnicowej. Na tysiące zapytań odpowiadał zawsze z zagadkowym uśmiechem:

— Panna Dorcia jest w dobrem ukryciu, nie stanie się jej nic złego...

Uśmiech pana Jeannod doprowadzał do pasji wielbicielki tragicznie zaginionej.

Wczoraj paryski detektyw rozwiązał tajemnicę. Panna Kaufman rzeczywiście została uwięziona, ale nie w dzielnicy chińskiej, tylko w całkiem legalnym więzieniu St. Lazare. Okazało się bowiem, że w jednym z wielkich magazynów paryskich z niezwykłą wprawą przywłaszczyła sobie **trzy pary jedwabnych „kombinacyj“ i skrzętnie ukryła je pod futro. Kradzież spostrzeżono i polecono aresztować złodziejkę.** Panna Kaufman obawiała się jednak wyjawić swoje właściwe nazwisko i zawód. W ten sposób pod fałszywem nazwiskiem znalazła się w więzieniu.

Znana jednak ze sprytu policja paryska wykryła tożsamość panny Kaufman na mocy fotografji.

Legenda rozwiązana, panna Dorcia okazała się bardzo prozaiczną kobietą.

Z powyższej afery wypływa nauka:

1) dla Chińczyków, — ażeby byli ostrożni w wyborze nauczycielek,

2) dla Arabów — ażeby sobie zapamiętali słowa arabskiego uczonego Manowi al Mau lida (w r. 821 po nar. Chrystusa Pana),

3) dla czasopism wiedeńskich w stylu „Neues Wiener Journal'u“, ażeby opisując arabsko-chińskie historje tej czy owej Dory Kaufman — **nie określały tego rodzaju okazów, jako „eine Polin“.** — Rozumielibyśmy, gdyby ta Dorcia nazywała się Orlicka, Wiślicka lub t. p., ale gdy ona nazywa się „Kaufmann“ to mógł kolega z Nr Wr Journalu wiedzieć o tem, że ta: **eine Polin“** przecież nie jest Polką ani nawet polskiego pochodzenia. O ile ją ktoś określa jako „Warszawiankę“ to pal sześć!

Czytając o awanturach tej czy owej Dwojry Birnbaum z Wiednia i pisząc na ten temat nie „książkowalibyśmy nigdy tego balastu na rachunek Niemców wiedeńczyków.

Kozicki.

Grecja wydala żydów

z pogranicznych okręgów!

Powodem komunistyczna agitacja żydów, zagrażająca bezpieczeństwu państwa greckiego.

Organ greckiej komunistycznej partji „Risopastis“ opublikował sensacyjny artykuł o zamierzonem wydaleniu ludności żydowskiej z greckich okręgów pogranicznych. Jest to okólnik greckiego ministra spraw wewnętrznych, który zarządza niezwłoczne podjęcie kroków celem pozbycia się **żydów**, Turków i Armeńczyków, zamieszkałych w okręgach pogranicznych Grecji, oraz **zakazania im podróżowania po tych okręgach niezależnie od tego, czy są oni obywatelami greckimi czy też cudzoziemcami.** Rozporządzenie to ma być wykonane w ten sposób, aby nie napotkało na żadne trudności z powodu obowiązujących traktatów mniejszościowych.

Następnie okólnik wskazuje **na rozszerzenie działalności komunistycznej w Tracji i innych okręgach granicznych.** Podkreślone jest, że **ideologja komunistyczna przenika nawet do kół rolników, nauczycieli i urzędników państwowych. Propaganda ta uprawiana jest najwięcej przez komunistów muzułmańskich, armeńskich i żydowskich, którzy wędrują po kraju jako domokrążcy.** Sytuacja staje się jeszcze bardziej poważną z powodu tego, że komuniści utrzymują kontakt z komitadżami

bułgarskimi i tureckimi po tamtej stronie granicy. **Usunięcie żydów,** Armeńczyków i Turków **ze wspomnianych okręgów musi przeto być przeprowadzone z całą surowością.**

Na obszarze objętym przez wymieniony okólnik ludność żydowsko znajduje się w 3-ch miastach: w Neo Orestiada mieszkają 22 rodziny żydowskie, w Dimatyce 300 i w Dadegaczu 30 rodzin żydowskich.

Oczywiście opublikowanie powyższego tajnego zarządzenia wywołało niesłychaną sensację. Kolonja żydowska w Salonikach (najliczniejsza w całej Grecji) wszczęła interwencję dobrze znanym nam Polakom, sposobem. Alarmy w prasie zagranicznej, groźby i interpelacje. Żydowscy i komunistyczni posłowie w Atenach wnieśli interpelacje.

Jak skończy się interwencja żydowska nie omieszkamy czytelnikom donieść.

Parę życzliwych uwag

pod adresem młodzieży węgierskiej i młodzieży lwowskiej...

Na marginesie ostatnich wypadków na Węgrzech i we Lwowie.

Jeden z naszych działaczy p. St. Kobyliński w swojej broszurze pt. „Sprawa polska a kwestja żydowska" wypowiedział bardzo trafną uwagę, a mianowicie: „W stosunku do żydów możliwa jest polityka **lwia,** polityka **lisia,** polityka **strusia** i polityka **świńska.** Ta ostatnia prowadziła i prowadzić będzie zawsze swoich zwolenników do świniobójni. Przedostatnia kończy się również sromotnie. **Dwie pierwsze skombinowane idąc w parze z wytrwałością i konsekwencją muszą doprowadzić do kapitulacji żydów".**

Ja ze swej strony dodam, że jak doświadczenie ostatnich czasów uczy, wchodzi w modę i **polityka burszowska,** która swym wyznawcom ani zaszczytu nie przynosi, ani też skutków nie daje odpowiednich.

Rozumiemy dobrze krewkość i szlachetny poryw młodzieży, — ale sposób okazywania go jest pod względem etycznym conajmniej dziwny. Szlachetna młodzież węgierska żyjąc pod wrażeniem, że władza naczelna w ich państwie, ustalona na zasadach etyki chrześcijańskiej przez św. Stefana, apostolskiego króla Węgier, dostała się w ręce takiego łotra jak Bela Kuhn, — widzi w każdym żydzie samego Belę Kuhna, i dość często daje upust swojej niechęci przeciw Semito-chazarom.

Rodzaj i sposób okazywania tej niechęci przynosi **więcej szkody młodzieży madjarskiej aniżeli żydowskiej, między** którymi powstają „męczennicy", — wprawdzie męczennicy w obronie lucyperyzmu, ale zawsze męczennicy. Jeżeliby delegacja studentów japońskich, hinduskich chińskich itp. zapytała studenta węgierskiego: „Dlaczego tych żydów bijecie na uniwersytetach waszych?", i po otrzymaniu od nich odpowiedzi: „Dla tego, gdyż dzięki im były rządy bolszewickie w naszym kraju" — zwróciłaby im uwagę: **„To temu jesteście w pierwszej linji i wy sami winni, żeście do takiego stanu rzeczy dopuścili!"** — I tu trudnoby tym cudzoziemcom odmówić racji, gdyż **tylko dzięki nierozsądkowi hr. Michała Karoly'ego i dzięki brakowi organizacyj po prawej stronie węgierskiego społeczeństwa mógł się tam bolszewizm zagnieździć na krótki czas.**

Społeczeństwo węgierskie **mogło** było uznać wszystkich żydów swoich **jako cudzoziemców** i nie żądać od nich **żadnych** świadczeń i nie udzielać im **żadnych** urzędów itp.

Jeżeli się od żydów bierze podatki, których pewna część idzie na cele oświatowe, to powinno im się dozwolić na spokojne procentowe korzystanie z tych praw.

Co innego znowu, jeżeli zdrowym instynktem wiedziona młodzież, uświadomiona należycie poszłaby do rektorów i grona profesorskiego z prośbą, ażeby studenci żydzi siedzieli w osobnych ławkach oddalonych od ławek studentów-chrześcijan na cztery łokcie, nie utrzymywali z nimi absolutnie żadnych stosunków towarzyskich i zupełnie ich ignorowali, to w tym wypadku gdyby student: Japończyk, Hindus czy Chińczyk zapytał o powód tego traktowania żydowskich komilitonów, to należałoby mu odpowiedzieć: że dzieje się to dla tego, **ponieważ między nimi jest ogromna liczba wyznawców talmudu i Szulchan Aruchu, gdzie łotrowstwo i znikczemnienie stosowane wobec nie-żydów jest wprost nakazem religijnym.**

Gdyby Japończyka, Hindusa, Chińczyka itp. poinformowano, że w r. 1880 odbył się na Węgrzech (o ile mię pamięć nie zawodzi: w Nagyvarad) „święty" synod żydowski, na którym uchwalono, że „wobec chrześcijan należy mówić: my się Szulchan Aruchu wyrzekamy, a w rzeczywistości jednak musi każdy żyd, na każdem miejscu i w każdym czasie postępować wedle Szulchan Aruchu" — i że tę uchwałę podpisało 94 rabinów, 182 prawników (w tem 16 sędziów), 45 lekarzy i 11.672 innych żydów i że ta uchwała znajduje się w „Leb hai'bri", drukowanej we Lwowie w r. 1883 — to wówczas Japończyk, Hindus, Chińczyk i każdy inny uzna **racjonalność akcji izolowania się od tego rodzaju ludzi.**

Jeżeli się ale spytałby: „Dlaczego ich ławki są na cztery łokcie oddalone od waszych" — to wówczas powinno się go poinformować, że dzieje się to dlatego, **ponieważ talmud nakazuje uważać nieżyda, a szczególnie chrześcijanina za stworzenie nieczyste i trzymać się zdala od niego.** Żydówka jak wychodzi z mykwy (rytualnej kąpieli dla żydówek), jeżeli na ulicy spotka goja, musi się z powrotem wrócić wziąść na nowo kąpiel. „Więc jeżeli żydów trzymamy od siebie na cztery łokcie, to powinni oni to raczej za **lojalność uważać, aniżeli za chęć gnębienia ich".**

Takie solidnie zorganizowane izolowanie się od żydów będzie z korzyścią dla obydwóch stron. Dla chrześcijan będzie to z korzyścią gdyż wyzbędą się liberalizmu; dla żydów będzie to także z korzyścią, gdyż zobaczą, że **są z ich etyką w całym świecie odosobnieni.** — Wówczas koniecznością zmuszeni będą musieli **albo wrócić do Starego Testamentu a wszystkie talmudy i Szulchanaruchy rzucić do stu tysięcy beczek-furgonów, albo będą musieli wrócić przez Czerwone Morze do Egiptu z powrotem** (o ile ich tam zechcą przyjąć — przyp. zecera)

Młodzież węgierska powinna być solidnie uświadomiona o **niebezpieczeństwie żydowskiem,** ażeby **solidnie** się zorjentować, **solidnie** zorganizować i **solidną** akcję rozpocząć.

Życzę jej spokoju i skupienia, ażeby wzmacniając się na duchu i na ciele była gotowa na zew:

Talpra Magyar! hi a haza!
Itt az idö! most vagy soha

skupić się około korony św. Stefana apostolskiego króla Węgier.

A teraz przejdźmy po kolei **i do przykrych zajść na naszym uniwersytecie we Lwowie.** Przyszło do awantur! — dla czego? bo żydzi w czasie wyborów solidnie skupili i wyprowadzili ze Lwowa dwóch posłów!

Rozumiem, że w czasie zamieszek może przyjść do awantur, rozumiem, że w czasie rewolty — jeżeli władze bezpieczeństwa nie podołają —mogą i obywatele zorganizować się i zabrać się do robienia porządku, to wówczas można każdym na sabotażu przyłapanym (żyd lub swój) najbliższą latarnię udekorować, a następnie donieść o tem władzy bezpieczeństwa z dokładnym podaniem świadków i okoliczności. W takim razie stosuje się zasada: vim vi repellere. (Gwałt odeprzeć gwałtem). Więc gdyby żydzi byli gwałtem przeszkadzali katolikim wyborcom, udać się na głosowanie, — to w takim razie byłoby użycie przeciw gwałtu słuszne. Ale że **oni katolikom nie przeszkadzali iść do urny wyborczej, głosować na katolickich kandydatów, a natomiast poszli w spokoju i głosowali na swoich;** — czy jest to dowód do użycia przemocy? Czyli innemi słowy: jeżeli uczeń katolik trafiłby się hebes, i leniuch, zaś uczeń żyd byłby pilny, to uczeń-hebes ma swoją złą notę odbijać na żydzie? — Zdaje mi się, że nie.

W ostatnim numerze wspomniałem, że skuteczność każdej akcji równa się iloczynowi z liczby wyrażającej wielkość masy pomnożonej przez szybkość ruchu. Ale pod słowem „ruch" należy rozumieć akcję: 1) celową, 2) planową i wykalkulowaną, 3) według planu nakazaną, 4) i w czasie wykonania kontrolowaną.

Gdyby byli katolicy we Lwowie solidnie się przygotowali do wyborów, powinni byli zmobilizować młodzież, któraby na tydzień przed wyborami była wszystkich mieszkańców każdej ulicy przeszła przypominając im obowiązek jawienia się przy urnie.

Tego nie zrobiono. Wynik wyborów wypadł niżej kalkulacji. Młodzież oburzona idzie na ulicę i wyrazy swego oburzenia kieruje, ale pod fałszywym adresem.

To postaci rzeczy nie zmienia i zmienić nie może, więc: nadaremnie Kropiciel dąsa się i miota.

Studenci lwowscy rozpoczynając demonstracje na uniwersytecie we Lwowie, powinni byli sobie uprzytomnić ten moment, że wyruszenie ich z poza murów uniwersyteckich na ulicę może wywołać odruch psychiczny i u podmiejskich mas, które zamiast uzasadnionego uprzedzenia do etyki wyznawanej przez żydów, — zaczną jedynie w swoisty tym sferom sposób okazywać **ślepią i głupią nienawiść** uwydatniająca się w napadaniu każdego żyda na ulicy w wybijaniu szyb i t .p. i t. p.

A teraz zapytuję was wszystkich kochani Czytelnicy: Gdyby w czasie takiego wybijania szyb, jakie miało miejsce po demonstracji młodzieży, zaczęły męty na swój sposób okazywać niechęć do żydów — gdyby tak kamień wrzucony w okno dziecko skaleczył, jakiego staruszka lub kogokolwiek trafił i uszkodził, czy toby przyczyniło się do naprawienia błędu, popełnionego przez lenistwo naszych wyborców? Taki, który rzuca kamieniem w cudze okno — chociażby w żydowskie — musi sobie uprzytomnić, że w tej izbie mieszkają ludzie, którzy może zupełnie są niewinni, że mogą się znajdować ludzie starzy, chorzy, lub dzieci; — Więc gdzie tu sumienie? gdzie sens?

Jeżeli talmud nakazuje uważać gojów za bydło, to nie można się temu dziwić albowiem jak już kilka razy wskazałem na to, że **jest on karmą dla takiej duchowej nie rogacizny, jak są talmudyści.** Ale nam każe Ewangelja św. uważać wszystkich ludzi za bliźnich. Więc i talmudyści są naszymi bliźnimi, jakkolwiek wyrodnymi bliźnimi, ale zawsze bliźnimi.

Dlatego awantury były nonsensem, który można jeszcze w ten sposób naprawić, że **niech młodzież ze spisu wyborców we Lwowie** (miasto) **ustali tych, którzy w wyborach udziału nie brali, a my ich stopniowo w każdym numerze po kilkadziesiąt nazwisk będziemy wymieniali,** a przedewszystkiem solidnie zorganizować akcję „swój do swego po swoje".

Jan Kozicki
uczestnik obrony Lwowa, z załogi szkoły Sienkiewicza.

Schwarzbarta
nie chcą w Palestynie ani w Syrji

Osławiony zabójca Atamana Petlury Sralom Schwarzbart ,jak donosiliśmy wybierał się do Palestyny aby tam osiąść na stałe. Schwarzbart przybył już do Bejrutu w Syrji, tymczasem w ostatniej chwili władze angielskie sprzeciwiły się jego wjazdowi do Palestyny. Nie pomogły interwencje nawet wysoko postawionych osobistości żydowskich. Anglicy nie chcą mieć w swym mandatowym kraju ludzi podejrzanych, bardzo blisko stojących bolszewizmu. Równocześnie zaś władze francuskie nie zezwoliły mu na dalsze przedłużenie pobytu w Bejrucie. Wobec tego chcąc nie chcąc, musi „bohater" żydowski wracać do Francji, gdzie będzie musiał ciągle żyć w obawie ze strony Ukraińców.

Żyd Citroen recte Cytryn
wstydzi się swego żydostwa.

W Warszawie przebywa obecnie znany miljoner automobilowy z Paryża Citroen. Przybył on do Polski na zaproszene ambasadora francuskiego p. Laroche, aby być obecnym na wyświetleniu specjalnego filmu „Citroen", przedstawiającego podróż króla Alberta belgijskiego samochodem przez Saharę. Citroen **jest z pochodzenia żydem.** Ojciec jego mieszkał w Białymstoku i nazywał się Cytryn. Do Citroena zgłosił się w Warszawie pewien dziennikarz żydowski z prośbą o wywiad P. Citroen mial atoli za pośrednictwem swego szwagra finansisty Goldfedera z Warszawy udzielić wywiadu współpracownikowi „Kurjera Warszawskiego", a przez omyłkę przyjął dziennikarza żydowskiego. Oświadczył on, iż **nie jest żydem, iż jest Francuzem, że we Francji niema kwestji żydowskiej i t. d.** Wogóle Citroen nie mógł się uspokoić że zamiast przedstawiciela „Kurjera Warszawskiego — zabłądził do niego przedstawiciel pisma żydowskiego.

Krzyż i Korona.

Jeden z najwybitniejszych polskich heraldyków prof. Dr. Marjan Gumowski, dyrektor Muzeum Narodowego w Poznaniu zamieszcza w warszawskiej „Gazecie Porannej dawniej 2 grosze" aktualny artykuł fachowy, który poniżej w całości podajemy:

Od dłuższego czasu zasypywany jestem pytaniami, dlaczego niema krzy**ża na dzisiejszem godle państwowem?**

Rzecz cała sprowadza się do najzwyklejszego faktu, że artysta, którego projekt orła polskiego został ostatecznie zaakceptowany, wyrysował na tym orle inną niż dawniej koronę i to taką, na której już krzyża ne mógł umieścić. Nie mógł zaś nie dlatego, jakoby nie chciał, ale dlatego, że ze względów kompozycyjnych na krzyż w takiej koronie nie miał miejsca.

Należy bowiem zdać sobie sprawę, że nie wszystkie korony mają i muszą mieć krzyż na sobie. Korony bowiem średniowieczne od góry otwarte krzyża takiego nie mają, bo go mieć nie mogą ,korony zaś barokowe, sklepione z jednym lub dwoma pałąkami na sobie krzyż taki noszą na samym środku, chociaż nie zawsze. Wiadomo, że w Polsce taką właściwą koroną koronacyjną królów polskich, która była zara zem świętem insygnium koronnem , była korona Łokietkowa sprawiona do koronacji w 1320 r. i używana przez wszystkich następnych królów aż do Stan. Augusta włącznie. Otóż korona ta, złota i kamieniami ozdobiona była dziełem sztuki gotyckiej i złożona była z obręczy i kilku linji gotyckich dokoła. Przechowana w skarbcu koronnym na Wawelu stała się w r. 1796 pastwą grabieży Prusaków i uwieziona do Berlina, przetopiona została w końcu na złoto i monetę.

Tę najważniejszą dla nas i całej poruszo nej kwestji koronę znamy z licznych obrazów Bacciarellego, na których król występuje w stroju koronacyjnym. Nie znajdziemy na niej krzyża, z powodu, że on się nie komponował, nie było dla niego miejsca między liljami, byłby raził. **Ludzie byli wówczas daleko pobożniejsi niż dzisiej, a jednak twórca tej korony odczuwał, że przy takiej kompozycji umieszczenie krzyża byłoby czysto ze względów artystycznych niewłaściwem.**

To samo co przy koronie Łokietkowej, widzimy przy koronie św. Wacława w Pradze, przy koronie wykonanej w 1914 r. dziś w skarbcu na Wawelu, albo przy tych koronach fantastycznych zresztą, jakie artyści włożyli na głowę królom w ich sarkofagach w katedrze na Wawelu, jak Wł. Łokietka, Kazimierza Jagiellończyka etc. Nigdzie nie znajdujemy krzyża, gdyż korony te były gotyckie i otwarte . A **przecież wiek XIV i XV, to czasy daleko większej pobożności niż dzisiaj.**

Jest jedna korona otwarta i pseudo-gotycka, z krzyżem, mianowicie dziś używana na naszej monecie zdawkowej, niklowej i miedzianej, na orle, który jak wszyscy przy znają do pięknej nie należy. Nie chcę tutaj osądzać artysty, który takiego orła skomponował i komisji, która taki rysunek przyjęła, ale zaznaczyć muszę, że korona, jak i cały orzeł jest trochę, delikatnie się wyraziwszy, figlarny, krzyżyk bowiem korony wypada mu nad uchem a nie nad czołem orła.

Krzyż na koronie może być albo nad czo łem, albo na szczycie korony. Na froncie mają go dawne korony bizantyńskie n. p. korona cesarska niemiecka, korona węgierska św. Szczepana etc. i z pewnością miały go korony naszych monarchów, jak Bolesława Chrobrego i Bolesława Śmiałego. Krzyż na szczycie noszą zaś korony naturalnie sklepione z pałąkami u góry i to w ten sposób zwykle, że na skrzyżowaniu tych jałąków umieszczone zwykle bywa jabłko królewskie, a na nim krzyżyk. Taką jest n. p. korona cesarska austrjacka, lub napoleońska, korony królewskie pruska, saska bawarska etc.

Podobny kształt miały w Polsce liczne korony ceremonialne, sprawiane dla króla, lub królowej w rozmaitych czasach od XVI wieku począwszy, korona bowiem prawdziwa Łokietka używana była bardzo rzadko, czasem tylko do koronacji, natomiast przy licznych uroczystościach dawano królowi inną koronę, świeżo zrobioną i do głowy króla dostosowaną. Były czasy, że w skarbie takich ceremonjalnych koron było kilka, były i inne ciężkie dla Polski czasy, że

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.
PAJĄKI WIEJSKIE.
Powieść.

Pod „Zielonym łabędziem" pani Małka przyjmowała gościa. Przyjechał dzierżawca z Zatraceńca, bohater chwili, o którego majątku mówiono już głośno w całej okolicy.

Piękna gospodyni powitała go nader uprzejmie. Aj, taki gość, taki gość! Dawno już Pana nie widziałam. Co Pan tak długo robił w Warszawie.

— A Pani tęskniła?

— Dlaczego ja miałam tęsknić? Może tęskniłam, może nie tęskniłam.

— Chciałbym jednak wiedzieć.

— Och zawsze Pan chce wiedzieć zadużo, Pan zanadto ciekawym jest.

— A Pani skryta.

— Małka westchnęła i odrzekła po chwili :

— Proszę Pana nie można mówić wszystkiego co się myśli...

— A gdybym bardzo, ale to bardzo prosił ?

— Co Panu z tego przyjdzie? Czy pan wczoraj powrócił z Warszawy?

— Tak.

— Bardzo się o Pana dopytywali.

— O mnie?

— Ach cała okolica tylko o Panu mówi, o pańskim szczęściu, o pańskim majątku. — Mówi i zazdrości i jak zazdrości! Na moje sumienie, Pan jest teraz pierwszą osobą w naszych stronach, pierwszym kawalerem. Wszyscy ojcowie, którzy mają córki na wydaniu dopytują się o Pana. Co dziwnego, przecież Pan teraz bogacz jest...

Młody człowiek uśmiechnął się kwaskowato.

— Zapewne rzekł.

— Oj, panowie, bogactwo to jest wielkie szczęście, my teraz o tem pomówimy. Tymczasem zapewne jest Pan głodny?

— Rzeczywiście.

— Jest szczupak! Jaki szczupak! Mało kiedy się trafi taka sztuka. — Było co widzieć... śliczny kawałek ryby! Niech Pan pozwoli do sali, zaraz będzie podane. Wino mam także rarytne, świeży transport. Trafunkowy interes, kupione przy okazji. Żeby nasz hrabia nie mieszkał za granicą, tylko tu w swoich dobrach, zabrałby wszystko to wino co do jednej butelki. On się zna, jego ojciec od mojego dziatka zawsze wino kupował.

Tak zachwalając swój towar, rozwodząc się nad piękną tradycją o przodkach, którzy z magnatami handlowali i mieli nadzwyczajne delicje w swoich piwnicach, pani Małka krzątała się znosząc talerze i flaszki.

Młody człowiek szybko załatwił się ze śniadaniem i zapaliwszy papierosa rzekł:

— Teraz musimy uregulować pewien dawny rachunek.

— Owszem, ale który? Przecież Panu wiadomo, że my nie jeden rachunek mamy, a nawet prawdę powiedziawszy, wszystkie nasze rachunki są, dość dawne. Ale Pan zna naszą delikatność, Panowie, że my nie jesteśmy ludzie uprzykrzeni, my czekamy czasu.

— Ech, ba Pani zaraz o rachunkach!

— Przecież ja nie zaczęłam Pan sam...

— Tak, lecz na te rachunki, o jakich Pani myśli, czas jeszcze. Tymczasem chcę załatwić inne...

— Inne? Czy oprócz rozmaitych mamy je szcze inne...

— Czyżby Pani zapomniała, że popsułem bransoletkę?

— Pamiętam — odrzekła z westchnieniem. — Pan lubi czasem także żartowanie co nie wypada... Wtenczas zrobił mi Pan szkodę.

— Ech głupstwo! Kazałem naprawić i bransoleta wygląda teraz jak nowa. Niech się pani przekona.

— To mówiąc, wydobył z kieszeni elegan ckie pudełeczko i otworzył je. Na tle ponsowego atłasu, świeciła się nowa, dość gustowna bransoletka, ozdobiona kilkoma kamieniami. Małka jednym rzutem oka oceniła, że bransoletka ta trzy razy warta od owej niby uszkodzonej.

— Cóż ładna! — Bardzo ładna! — szepnęła, pochylając się nad pudełkiem, a oczy jej błysnęły. — Bardzo ładna! Pan ma gust, doprawdy!

— Widziałaś urodziwszą?

(C. d .n.).

korony te szły do Gdańska na zastaw, by zasilić pustą kasę państwową.

Korony te nosiły zatem krzyż na szczycie, ale dlatego, że w ten sposób były zbudowane, że były sklepione i prosiły się o zakończenie, a takiem najodpowiedniejszem zakończeniem był właśnie krzyżyk. Nie był to jednak szczegół konieczny. N. p. na koronie Augusta III, którą niedawno wydostało z Drezna Muzeum Narodowe w Warszawie do swoich zbiorów, niema tego krzyża, mimo, że korona jest sklepiona i zamknięta.

A zatem krzyż o który dziś ni którzy tak zaciekłą prowadzą kampanję, nie jest przy koronie szczegółem koniecznym, lecz zależy od tego, w **jaki sposób** korona jest zbudowana, czy jest otwarta czy zamknięta, gotycka czy barokowa. Jest rzeczą jasną, że koronę gotycką umieszcza się na orle gotyckim, barokową na orle barokowym. Tak, jak raziłaby nas korona gotycka na tym orle, który zdobi dziś nasze monety srebrne, tak na odwrót niewłaściwem było by dawać koronę sklepioną i barokową na orła najnowszego typu, jaki niedawno został zatwierdzony i przyjęty. Orzeł ten ma formy zbliżone do gotyckich i tylko gotycką otwartą koronę może nosić. Nie można zaś drugi raz dopuszczać do tak humorystycznego szczegółu, aby ten orzeł miał krzyżyk nad uchem. **Ani krzyż, ani orzeł na to nie zasługuje.**

D .M. Gumowski.

Wieczór kompozytorski St. Niewiadomskiego.

W ostatnich czasach, zarówno stolica, jak i Lwów, to najmuzykalniejsze miasto Polski, obchodziły uroczystymi wieczorami czterdziestolecie artystycznej działalności **Stanisława Niewiadomskiego,** najwybitniejszego z pośród współczesnych pieśniarzy polskich. Znakomity muzyk, świetny kompozytor, doskonały znawca, krytyk i estetyk, pracuje dotąd — mimo sędziwego wieku — na wszystkich polach działalności muzycznej. Zajmuje stanowisko profesora warszawskiego konserwatorjum, od chwili zmartwychwstania Ojczyzny. Przedtem stał na analogicznym posterunku we Lwowie.

Obchód krakowski odbył się staraniem **„Polskiego Związku muzyczno-pedagogicznego"**, urządzony przez **„Szkołę śpiewu prof. St. Bursy"**, jednego z najwybitniejszych dziś polskich nauczycieli śpiewu — w pięknej, niedawno do użytku Krakowian oddanej sali Wł. Bolońskiego w Pałacu Spiskim, zaadoptowanej estetycznie a mogącej pomieścić z górą trzystu słuchaczy.

Program wieczoru, ujęty w ramy produkcyi choralnych, przyniósł prelekcję **prof. Bursy** — jak wiadomo świetnego prelegenta — w ciągu której wykonano szereg najpiękniejszych pieśni Niewiadomskiego. W przemówieniu swem, utrzymanem we formie wykwintnej, dał prof. Bursa syntezę pieśniarskiej twórczości Niewiadomskiego i wskazał na jej szczero polski charakter, urobiony na motywach swoistego folkloru. Folklor ten, oprócz zabarwienia ogólnego, daje frazy, chwytające za serce każdego słuchacza, uzupełniają go bowiem w bogatej mierze, sentyment i **charme,** zdradzający w autorze duszę muzyka, pełnego szczerości uczuć i natchnienia.

Pieśni Niewiadomskiego są objawami najszczerszej potrzeby uzewnętrznienia się muzyka-poety, w którego duszy powstają obrazy świetlane, jasno obrazujące jego „myśli przędzę i uczuć kwiaty", poczęte w konieczności wypowiedzenia się, w przeciwieństwie do wypocin mózgowych, nowoczesnych twórców, zapatrzonych w **wiedeńsko-żydowskich** modernistów a pragnących brak inwencji zastąpić hałaśliwemi — w swej pretensjonalności — kombinacjami harmonicznemi oraz niezwykłością interwallów.

To też po największym pieśniarzu polskim Moniuszce, żaden z pieśniarzy naszych — niewyłączając Galla — nie stanął na tej wyżynie i nie zdobył serc polskich tak, jak to uczynił Niewiadomski, tem więcej, że utwory jego posiadają skończenie wytworną formę i wdzięk w muzycznem opracowaniu.

Wywodom prof. St. Bursy przysłuchiwała się — wypełniona **uczestnikami** **[illegible]** — sala, ze skupioną uwagą, co czego w znacznej mierze przyczyniło się doraźne, zawsze doskonałe wykonanie illustracyj pieśniarskich. — Parę pieśni odśpiewał sam prelegent prof. Bursa, którego piękny głos o ciepłym dźwięku, nic nie stracił na swej świeżości oraz krasie, mimo tyloletniej pracy w zawodzie pedagogicznym i poważnego wieku. Oklaskiwano też serdecznie starego śpiewaka, cieszącego się wielką sympatją w mieście i kraju.

Huragany oklasków zaś dostały się w udziale p. **Miłosławie Dołężance,** wysoce dystyngowanej śpiewaczce i pieśniarce niegdyś uczennicy prof. St. Bursy, dziś sa modzielnie pracującej muzyczce. Przepiękny sopran artystyki, o bijącej czystości dźwięku tudzież intonacji, wspaniała dykcja, głębokie odczucie poetyckiej treści piosnek i nadanie im odpowiedniego nastroju, zdradzają śpiewacki talent z Bożej łaski tudzież poważne studja muzyczne i techniczne.

Obok tej artystki zaprodukowała się uczenica, daleko posunięta w rozwoju technicznem, pięknego swego materjału sopranowego — p. **I. Federówna.** Wykonanie kilku pieśni świadczyło dodatnio o pięknie zapowiadającym się talenciku. — Również uzdolniony baryton p. **A. Salawa,** poprawnem zaśpiewaniem dwu pieśni z „Jaśkowej doli" i „Maków", przedstawił się niezwykle korzystnie.

Niemałą atrakcją wieczoru był występ zespołu choralnego, uczniów prof. Bursy. Nieliczny ten — ledwie trzydzieści kilka głosów liczący — chórek, przedstawił się bardzo pięknie. Bogaty dźwięk, doskonale ustawionych głosów, o dużej jednolitości brzmienia, wyrazista dykcja, spoistość tonu, będąca zrównoważeniem kolorystyki dźwięku, stawiają produkcję tego zespoliku bardzo wysoko, zwłaszcza w kierunku dynamiki oraz efektów technicznych, w których użyciu jest prof. Bura doświadczonym estetykiem. Akompaniament prof. Lipskiego dopełniał artystycznej całości.

Dr. Z. Chr.

Dla pieniędzy

miljoner żydowski dopuszcza się zbrodni!

Znanym jest powszechnie żydowski kult złotego cielca. Dla pieniędzy potrafi żyd tał mudysta sprzedać każdego, stać się szpiegiem zbrodniarzem i t. d.

Obecnie znów mamy do zanotowania fakt jaki miał miejsce właśnie w Stanach Zjednoczonych. Oto w mieście Watterbury wybuchł niedawno wielki pożar, podczas którego zginęło w płomieniach **dwoje dzieci chrześcijańskich, oraz jeden żyd w starszym wieku.** Po ugaszeniu pożaru stwierdzono, że powstał on **wskutek podpalenia.** Dom ten należał do bogatego żyda Louis Leopolda. Przy zmarłym w płomieniach niejakim Jakóbie Weisie znaleziono niezbite dowody, stwierdzające, że był on sprawcą pożaru. W toku dochodzenia stwierdzono, że również inny żyd Moris Szelnic, który został ciężko poparzony podczas pożaru, przyczynił się do tego wybuchu pożaru. Szelnic przyznał się do winy i zeznał, że on oraz zmarły Weis dokonali podpalenia wskutek **namowy właściciela domu Leopolda, który przyrzekł im 500 dolarów za dokonanie tego czynu.** Na skutek tych zeznań Leopold już **kilkakrotnie odbierał u towarzystw asekuracyjnych większe kwoty na skutek pożarów w jego domu.** Leopold jest zaniożnym człowiekiem o majątku wynoszącym przeszło 100 000 dolarów.

Oburzenie wśród ludności Watterburg było tak wielkie, że należało przedsięwziąć środki celem zapobieżenia **zlinczowania Leopolda,** który znajduje się w więzieniu. Prawdziwe nazwisko żyda Leopolda jest Nachimowski. Pochodzi on z Wilna, skąd jako 16-letni wyemigrował do Ameryki, gdzie pracował na początku w fabryce, z czasem zaś dorobił się dużego majątku.

Żydowski jednak kult złotego cielca i niepowstrzymana żądza dalszego bogacenia popchnęły go wreszcie w objęcia zbrodni. ——

Niemiecki „Drang nach Osten"

i ich sukces w czasie ostatnich wyborów.

Do bezspornych zwycięzców przy wyborach do Sejmu należą przedewszystkiem **Niemcy.** Występowali oni na dwóch listach: bloku mniejszości narodowej i socjalistycznej.

PPS. przeprowadziła jednego posła niemieckiego, socjalistę Kroniga z okręgu Łódź-miasto, drugi zaś mandat socjalisty niemieckiego p. Zerbego przypadnie z listy państwowej.

Najwięcej mandatów niemieckich przypada z listy mniejszości. Tu uderzają szczególnie dwa fakty: **niewątpliwy sukces niemiecki w dzielnicach zachodnich i wybór Niemca w Małopolsce.**

W Małopolsce mieszka około 120 tysięcy Niemców, chowanych w atmosferze kultury polskiej, jakkolwiek zachowujących swoją samowiedzę narodową. Miejscowi Niemcy podczas walk polsko-ukraińskich zachowywali naogół neutralność, ale za to Niemcy austrjaccy zapisani są bardzo krwawo w pamięci społeczeństwa polskiego. Oficerowie austrjaccy często byli instruktorami armji ruskiej. I oto takiego instruktora, kapitana Langa, Ukraińcy wysunęli w powiecie lwowskim i przeprowadzili go do Sejmu. Jest to czyn wybitnie **polityczny a w stosunku do społeczeństwa polskiego typowo prowokacyjny.**

W woj. zachodnich zamiast dotychczasowych 8 mandatów **Niemcy zdobyli 13,** a to **w Wielkopolsce 4** zamiast 2, **na Pomorzu 3** zamiast 1, a **na Śląsku 6** zamiast 5. Co gorsza: **ilość głosów niemieckich wzrosła z 100.517 do 176.830, a więc o przeszło 75 proc.**

Przytoczmy kilka słów: w okręgu Królewska Huta zamiast 38.942 głosów otrzymali teraz Niemcy 70.899; w okręgu Katowice zamiast 37.364 otrzymali 56.485; w okręgu Cieszyńskim zamiast 21.211 otrzymali 49.446, w okręgu Bydgoskim zamiast 32.454 otrzymali 35.352; w okręgu Tczewskim otrzymali 17.778 zamiast — 13.015; w okręgu Grudziądzkim 27.316 za miast 23.698; w okręgu Toruńskim 19.161 zamiast 15.240.

To są fakty, nad któremi każdy obywatel musi się bardzo poważnie zastanowić.

A równocześnie wraz z tym sukcesem niemieckim w czasie wyborów idą ich sukcesy w dziedzinie opanowywania ziemi polskiej.

I tak w latach 1926—1927 przeszło na Pomorzu z rąk polskich w niemieckie **145 posiadłości** (przeszło 2000 hektarów) oraz 35 nieruchomości miejskich. W Wielkopolsce Niemcy wykupili w tym samym czasie **142 nieruchomości.**

Wobec ostatnich ich sukcesów wyborczych liczyć się należy z ewentualną dalsza systematyczną akcją wykupywania polskiego stanu posiadania przez Niemców i to właśnie na tym najbardziej zagrożonym terenie naszych ziem zachodnich.

Charakterystyczne, iż nabywcami ziemi są w wielu wypadkach ludzie słabi finansowo, znajdujący jednak **wydatną pomoc pieniężna** ze strony zagranicznych (niemiecko-holenderskich) instytucji kredytowych. W tej akcji subsydjowania, jak istnieja dowody (wspomina o tem „Dziennik Poznański“), biorą udział **nawet niemieckie placówki konsularne w Polsce**, utrudniając koloniście w razie sprzedaży wyjazd z Polski a dostarczając mu równocześnie sum potrzebnych na kupno innych nieruchomości. Na ten cel przeznaczone są specjalne **długoterminowe kredyty hipoteczne.** Dla zamaskowania właściwego źródła płyną one drogą przez banki gdańskie i holenderskie. Do dnia 1 marca 1927 udzielono w Poznańskiem i na Pomorzu pożyczek o pochodzeniu zagranicznem na łączną sumę 43.491.258 złotych. Tak się dzieje obecnie, gdy sprawa wolnego osiedlania się Niemców w Polsce nie jest jeszcze załatwiona. A przecież już teraz penetracja niemiecka na naszych ziemiach zachodnich jest **bardzo silna.**

Na ten fakt winno całe nasze społeczeństwo zwrócić baczną uwagę.

Niemiecki „Drang nach Osten“ zadokumentowany ich sukcesem w ostatnich wyborach — staje się żywą, realna zmorą, zagrażającą polskości naszych ziem zachodnich.

Osławioną solidarność żydowską djabli wzięli!

Rozłam wśród sjonistów wiedeńskich.

Osławiona solidarność żydowska poczyna psuć się. Już przy wyborach ostatnich byliśmy świadkami niesłychanie zaciętej kampanji prasowej choćby nie mówiąc już o fizycznej (rękoczyny, napady, pobicia i t. d.) pomiędzy sjonistami a ortodoksami.

Obecnie znów z wielkim żalem donosi prasa żydowska, iż we Wiedniu w łonie samej organizacji sjonistycznej wybuchł kryzys.

I tak z powodu wielkiej rozbieżności zdań w organizacji sjonistycznej Austrji odnośnie dalszej taktyki względem obecnej większości wiedeńskiej gminy żydowskiej w związku z odrzuceniem projektu o powszechnem prawie wyborczem inż. Stricker i Dr Flaschkes złożyli swoje mandaty w zarządzie gminy żydowskiej w Wiedniu. Wobec tego **kryzys organizacji sjonistycznej Austrji zaostrzył się ponownie.** Sjoniści radykalni domagają się systematycznej akcji zwalczania **asymilacji, która wzmogła się ostatnio**, szczególnie zaś w związku z nadchodzącymi nowymi wyborami do wiedeńskiej gminy żydowskiej (w m. październiku 1928 r.) Sjoniści radykalni żądają, aby platforma wyborcza stała na gruncie powszechnego prawa wyborczego, demokratyzacji i nacjonalizacji gminy żydowskiej. Również sjoniści-rewizjoniści stoją na tym samym stanowisku.

Lecz i w klubie radykalnych sjonistów wybuchł częściowy kryzys, ponieważ poszczególni członkowie mieli podobno działać wbrew uchwałom klubu. Na ostatnim posiedzeniu klubu radykalnych sjonistów uchwalono **wykluczyć z frakcji Dra Goldhammera, Dra Loewenherza i Dra Gelbera.**

Tak to osławioną solidarność żydowską djabli wzięli! A może strefniła się ?!

Przymusowy spoczynek niedzielny w Anglji.

W parlamencie angielskim ogłoszony będzie wkrótce **projekt ustawy o przymusowym odpoczynku niedzielnym.**

Inicjatywa tego projektu powstała w zrzeszeniu stowarzyszeń kupców kolonjalnych, które w m. wrześniu r. ub. opracowało odnośny projekt i rozesłało do różnych organizacji religijnych i kupieckich z prośbą o wydanie swojej opinji w tej sprawie. W projekcie tym wprowadzone zostały różne poprawki i obecnie projekt ustawy w jego ostatecznej formie ma być zgłoszony w parlamencie. **Według tego projektu wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa z wyjątkiem kilku gałęzi będą mogły być otwarte tylko przez kilka godzin w niedzielę rano.**

Jak donosi „Manchester Guardżan“, w Manchester czynnych jest w niedzielę wiele sklepów i przedsiębiorstw. W Konsington 95 proc. wszystkich sklepów otwartych jest w niedzielę, w Chelsea i w Westminster 90 proc. Przymusowy odpoczynek wprowadzony został w Anglji na mocy ustawy z r. 1677, która przewiduje karę grzywny w wysokości 5 szylingów za niezamykanie sklepów w niedzielę. Ustawa ta jednak nie jest przestrzegana już od wielu lat i dlatego kupcy angielscy domagają się jej ponownego ustawowego przestrzegania.

A u nas żydzi — jak wiadomo — czynią wszelkie starania, by spoczynek niedzielny znieść. ——

„Będziecie się musieli poddać“, woła żyd do Polaków w Kasie Chorych!

Osławiona gospodarka Kas Chorych, wyłażąca gardłem i pracownikom i pracodawcom zaprząta ustawicznie opinję całego społeczeństwa, które głośno domaga się już od dłuższego czasu **sanacji tej tak ważnej i tak niesłychanie potrzebnej instytucji**, która formalnie w rękach żydów, szabesgojów i partyjników przekształca się coraz bardziej we wszystko tylko nie w lecznice chorych.

Obecnie mamy znów do zanotowania fakt rozzuchwalenia się żydostwa w Kasie Chorych. Oto jak donosi żargonówka warszawska „Folkscajtung“ na posiedzeniu rady „chorej kasy“ w Warszawie wołał żyd Zygelbaum:

„Nietylko w radzie Kasy Chorych powinno się swobodnie przemawiać w żargonie, lecz **w całej działalności(!) Kasy Chorych żargon powinien być równouprawniony“.**

A gdy Polacy oponowali naturalnie, to żyd wytoczył „argument“:

— **„Będziecie musieli się poddać!“**

Hola, panie Zygelbaum, czy przypadkiem nie wypił pan za dużo szabasówki i wydaje się panu, żeś w Bolszewji lub „autonomicznej żydowskiej republice“ na Ukrainie?!...

Czy krawatka jest przesądem „byrżuazyjnym“?

Wszystkie dzienniki sowieckie z „Prawdą“ na czele rozpisują się na poważny temat: **czy noszenie krawatu jest lub nie przesądem burżuazyjnym?** Młodzież komunistyczna interesuje się żywo tym problemem. Zdania są podzielone: jedni krytykują krawat bez litości. I tak pewien młody komunista pisze: „Najpierw robotnik włoży krawat, później pójdzie do kina, później kupi klatkę z kanarkiem, nauczy się modnych tańców, a w końcu będzie stracony dla pracy partyjnej“. Ma również krawat i licznych obrońców. Jeden z nich pisze, że Karol Marx jest przedstawiony na wszystkich swych fotografjach w krawacie, oraz że sam Lenin nosił krawaty.

(Możeby u nas wypowiedział się w tej kwestji p. Witos? — przyp. zecera).

Ważna wiadomcść dla starających się o koncesje

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło — że w przypadku, kiedy w obrębie Izby skarbowej nie ma inwalidów ociemniałych, ani też innych 100 proc. inwalidów, należy wolne miejsca na koncesję, opróżnione wskutek dokonanej rewizji, obsadzać innymi, ciężko poszkodowanymi inwalidami wojennymi, o mniejszej niż 100 procent utracie zdolności do pracy. W braku kandydatów do koncesji z koła ciężko poszkodawanych inwalidów wojennych — mogą być koncesje nadawane także lżej poszkodowanym inwalidom wojennym, jak również innym osobom uprzywilejowanym — wedle uznania Izby skarbowej. Gdyby po upływie ustalonego terminu przedsiębiorstwo nie było uruchomione. Izba skarbowa uprawniona jest nadać koncesję osobie nieuprzywilejowanej zawodowo wykwalifikowanej, przedewszystkiem zaś osobom z pomiędzy miejscowych byłych koncesjonarjuszów, którym koncesję cofnięto w skutek rewizji.

Wśród żydów.

Dwa nowe autonomiczne okręgi żydowskie na Ukrainie? Główny urząd państwowy dla spraw mniejszości narodowych przy rządzie Ukrainy sowieckiej rozpatruje obecnie projekt utworzenia w ciągu przyszłego roku dwóch nowych żydowskich okręgów autonomicznych, obejmujących obszary, na których koncentrują się kolonje żydowskie na Ukrainie. Sprawa ta zostanie ostatecznie zadecydowana przez ukraiński centralny komitet wykonawczy.

Głód i nędza wśród kolonistów żydowskich w Rosji. „Times“ ogłasza list otrzymany od 22 kolonistów żydowskich z kolonji Stalin w okręgu odeskim. Zaznaczają oni, że z powodu nieurodzajów znajdują się w wielkiej nędzy i że o ile nie będzie okazana pomoc, grozi im śmierć głodowa.

Ustawa o numerus clausus przyjęta na Węgrzech. Senat węgierski przyjął większością trzech głosów w drugiem czytaniu projekt ustawy o numerus clausus. Ustawa zostanie przedstawiona do aprobaty regentowi Horty'emu.

Samobójstwo syna rabina. Onegdaj w nocy zamieszkały w Warszawie w domu przy ul. Grochowskiej syn rabina 19-letni Hersz Nomberg w celu samobójczym wyskoczył z okna 4 piętra, ponosząc śmierć na miejscu. Tragiczny zgon Momberga wywołał wielkie poruszenie wśród szerokich rzesz ludności żydowskiej i jest żywo komentowany szczególniej przez religijnych żydów. Powodem samobójstwa, według przypuszczeń, były nieporozumienia z ojcem na tle zgonu matki.

Pierwsza żydówka sędzią w Niemczech. Pisma żydowskie donoszą z tryumfem, że asesorka sądowa Dr. Braunowa, żydówka o przekonaniach religijnych brała udział w posiedzeniu wielkiego sądu przysięgłych we Frankfurcie, pełniąc funkcję sędziego i odziana w urzędowy strój sędziowski.

Sanatorjum dla żydów gruźliczo chorych powstać ma w Zakopanem. Żydzi rozpoczęli energiczną akcję w celu zebrania kapitałów na ten cel.

KINO SZTUKA

Najnowsze arcydzieło słynnej wytwórni „Ufa“ Clou sezonu

Niewolnicy Knuta.

(Hrabina Daniszew)

Wspaniały dramat z najwybitniejszemi artystami „Ufy“ z Henry Georgem przewyższający swą grą Janningsa, oraz Moną Mar ris, Harry Hahn.

KINO WANDA

Gigantyczne arcydzieło realizacji Cecila B. de Millea.

Król Królów.

Najwyższy szczyt superprodukcji amerykańskiej, arcydzieło nie mające równego sobie.

KINO PROMIEŃ.

Conrad Veidt w słynnym filmie według znanej powieści Maurice'a Renard p. t.

Ręce Orlaka.

KINO CORSO.

Wspaniały dramat z ulubieńcem kobiet Włodzimierzem Gajdarowem

Biała Niewolnica.

Wstrząsający dramat w 10 akt. z Ljaną Kaidt i W. Gajdarowem.

FUTRA
NOSZONE

zmiększa, nadaje połysk odtłuszcza przerabia przy pomocy **nowo zainstalowanych maszyn** o popędzie elektrycznym

J. JACHIMSKI
Kraków, Grodzka 14-15

POPĘD

Fabryka lin konopnych szpagatów, pasów i taśm tapicerskich

JÓZEF WAŁKOWIŃSKI i Syn

Fabryka: Kraków - Dębniki 15.
Telefon Nr. 3005.

DROBNE OGŁOSZENIA.

KUKURYDZĘ wczesną „Szeklera“ mam do sprzedania w cenie po 1 zł. 30 gr za kg. Wiadomość w Towarzystwie Rolniczem w Makowie (p. Maków n/Orzyczem).

PRAWIE WSZYSTKIE CHOROBY oczu, uszu, głowy, gardła, serca, piersi, żołądka, nerek, kiszek, skóry, zapalenia, narośle, wrzody i setki innych, dadzą się uleczyć bez leków. Potrzebne wskazówki podaje książka p. t. „Kręgarstwo“. Adres: ks. Pawłowski, Obarzańce, poczta Hłuboczek wielki, cena 5 zł. z przesyłką.

ZGUBIONO dokumenta wojskowe na nazwisko **Radzim Kazimierz** z Miechocina — pow. Tarnobrzeg, wystawione przez P. K. P. Łańcut, ur. w r. 1901, które unieważnia się.

RESTAURACJA I KAWIARNIA

GRAND HOTEL

JANA BISANZA

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 5—7.

TELEFON KAWIARNI 4445. TELEFON ZARZĄDU .

Przerobione zupełnie i gruntownie na sposób miast zachodnio-europejskich. Urządzone według najnowszych wymogów i wygód. W restauracji codziennie w południe i wieczór koncert orkiestry salonowej. — Kuchnia pierwszorzędna, potrawy i napoje doborowe. — Kawiarnia: Najlepsza kawa ciastka, obsługa szybka i ugrzeczniona bez zarzutu. Illustracje i dzienniki krajowe i zagraniczne. — W restauracji i kawiarni „Grand Hotel“ punkt zborny przyjezdnych i elita towarzystw krakowskich.

BROWAR OKOCIMSKI

poleca swoje wyroby

Marcowe
Eksportowe
Porter.

Miód pszczelny

lipcowy świeży, kuracyjny, czysty pod gwarancją w blaszankach 5-cio kilowych 15 zł. — 10 kilowych 28 zł. — 20 kilowych 52 zł. 50 gr. wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła wprost z własnych pasiek za zaliczeniem pocztowem

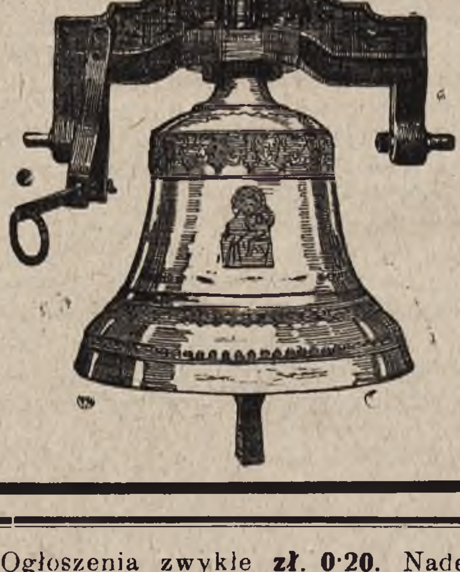
Katolicka firma „PATOKA“, Kopyczyńce, ostatnia poczta **Denysów.**

W razie niezadowolenia przyjmujemy z powrotem, wracając należność i koszta przesyłki ponosimy.

Jedyna najstarsza Polska

ODLEWNIA DZWONÓW

Braci FELCZYŃSKICH
w Kałuszu, ul. Siwecka L. 3.
w Przemyślu ul. Krasińskiego 73
Małopolska.



Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych

Dostarcza:

Dzwony Kościelne i Szkolne

W dowolnych wielkościach i tonach z najlepszego materjału.

Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów już istniejących.

CENY NAJNIŻSZE — SPŁATA TAKŻE RATAMI.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20.** Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80.** I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: **1·35** zł., kwartalnie: **4·—** zł. W Ameryce prenumerata roczna **6** dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu. **KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 404420.**

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.

Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.